

16 listopada — świętem załogi

Podlaskie Zakłady Roszarnicze w Bielsku Podlaskim wykonały roczny plan produkcji

(Tel. wł.) Wczoraj, to jest 16 bm. o godz. 14 Podlaskie Zakłady Roszarnicze w Bielsku Podlaskim wykonały roczny plan produkcyjny w 100 procentach.

Plan roczny tego zakładu został wykonany o miesiąc wcześniej, niż to przewidywało zobowiązanie załogi w umowie i na 45 dni przed końcem roku.

Na wyróżnienie zasługuje brygada tow. Alicji Filipkowskiej, członka ZMP, kandydata do PRN oraz brygada Anny Karpuk. Niemniej jednak cała załoga włożyła maksimum wysiłku w realizację zadań planowych.

Wykonanie rocznego planu przed terminem stało się wielką manifestacją w zakładzie. Robotnicy gratulowali sobie nawzajem sukcesów i życzyli dalszych, owocnych wyników pracy. Syrena zakładu blisko godziny obwieszczała miastu o sukcesie załogi.

A druga zmiana tego zakładu pracowała już na poczet 1955 roku — szóstego roku Sześciolatki. (jl)

**Przemówienie
ministra
Skrzeszewskiego
w sprawie pokojowego
wykorzystania
energii atomowej
wygłoszone w Komisji
Politycznej ONZ
— czytaj na stronie 2**

AGITATOR WYJAŚNIA

Towarzyszka Dorota Szeremietiew, księgowa Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa MHD w Białymstoku, została przez swoją organizację partyjną skierowana do pracy w Obwodowym Komitecie Frontu Narodowego.

W obwodzie tym liczni mieszkańcy sprawdzili już w Obwodowej Komisji Wyborczej listy wyborców, ale wielu nie dopełniło jeszcze tego obywatelskiego obowiązku.

Tow. Szeremietiew wystąpiła z inicjatywą, aby aktywizować Obwodowego Komitetu Frontu Narodowego odwiedzili tych mieszkańców i zachęć ich do udania się do lokalu Obwodowej Komisji Wyborczej w celu sprawdzenia, czy do list nie wkradły się jakieś pomyłki. Inicjatywa została uznana za słuszną.

Tow. Dorota odwiedziła już kilka rodzin w obwodzie nr 36. Jej ujmujące objęcie zjednało od razu sympatię ludzi i, co najważniejsze, okazało się, że miała rację przychodząc do mieszkańców. Przy okazji mogła wyjaśnić wiele spraw poruszonych w rozmowie.

— Mój syn wrócił niedawno z wojska — powiedziała na przykład jedna z kobiet — i ma taką kartę, na której napisane jest, że został skreślony z listy wyborców w moim mieście, w którym do tej pory przebywał. Dokąd ma się teraz zgłosić, żeby brać udział w wyborach?

Tow. Dorota wytłumaczyła, że syn powinien zgłosić się do Komisji Wyborczej swego obwodu z dokumentami osobistymi i tam zostanie wpisany na listę wyborców.

Inna mieszkanka obwodu nr 36, serdecznie zaprosiwszy tow. Szeremietiew do pokoju, obiecała solennie pójść już jutro sprawdzić swoje nazwisko na liście wyborców. Lecz na tym nie skończyła się rozmowa. Kobieta z pewnym zażenowaniem zaczęła rozmawiać z tow. Szeremietiew i zadała jej ta-

kie pytanie: — Niech mi pani powie, co zmieni się na lepsze, gdy wybierzemy nowe rady? Jaką mamy gwarancję, że w sklepach będzie więcej takich przedmiotów, jak kłódki, maszynki do mięsa i podobne rzeczy?

— To prawda, — odpowiedziała tow. Dorota — że napotykamy jeszcze na wiele trudności w naszym codziennym życiu, między innymi występują braki w zaopatrzeniu. Zresztą sprawy zaopatrzenia ludności i w ogóle sprawy szybszego podniesienia dobrobytu ludzi pracy są przedmiotem stałej i specjalnej troski naszej partii i rządu. Znalazło to wyraz w uchwałach i wytycznych IX Plenum i II Zjazdu partii i

(Ciąg dalszy na str. 2)

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 272 (997)

BIAŁYSTOK, środa 17 listopada 1954 r.

Cena 20 gr

Oświadczenie Rządu PRL w sprawie proponowanego przez ZSRR zwołania 29 listopada br. konferencji ogólnoeuropejskiej

WARSZAWA. — Rząd PRL zgodnie ze stanowiskiem wyrażonym w toku konsultacji z Rządem ZSRR w kwestii zwołania na dzień 29 bm. konferencji w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, oświadcza co następuje:

Naród polski, podobnie jak i inne narody europejskie, widzi poważną groźbę, którą kryją w sobie układy londyńskie i paryskie, a których istota polega na odbudowie zachodnio — niemieckiego Wehrmachtu pod dowództwem b. generałów hitlerowskich. Byłoby to akt zagrażający bezpieczeństwu wszystkich narodów europejskich, a zwłaszcza narodów sąsiadujących z Niemcami.

Naród polski, który poniósł z rąk najeźdźców hitlerowskich tak ogromne ofiary w ludziach, dorobku materialnym i kulturalnym, nie może patrzeć biernie na wskrzeszenie agresywnego militarystu niemieckiego.

W momencie gdy przed parlamentami niektórych krajów zachodnio-europejskich w najbliższym czasie stawiana będzie sprawa ukł-

adowych, przewidujących po-

nowne uzbrojenie militarystu niemieckiego, nie można zwlekać z podjęciem skutecznych kroków w celu odwrócenia groźby dla pokoju i bezpieczeństwa europejskiego.

Rząd PRL wielokrotnie zwracał się do rządów wielkich mocarstw i państw sąsiadujących z Niemcami celem znalezienia rozwiązań prowadzących do zapewnienia bezpieczeństwa w Europie i pokojowego uregulowania problemu niemieckiego. W oświadczeniach z 9 marca br. i 8 sierpnia br. Rząd PRL wyraził swe gorące poparcie dla wysuwanej przez Związek Radziecki idei bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Rządy i parlamenty europejskie odpowiedzialne za losy swych narodów muszą zdecydować, czy są za pokojowym rozwiązaniem spraw europejskich i mogą dać temu wyraz przez przyjęcie propozycji zwołania konferencji poświęconej sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Zwłoka nie może być niczym usprawiedliwiona, gdyż ratyfikacja układów paryskich stworzyłaby sytuację, której skutki zaciążyłyby niebezpiecznie na losach Europy.

Jest rzeczą jasną, że gdyby wskutek ratyfikacji układów paryskich plany wskrzeszenia militarystu niemieckiego weszły w fazę realizacji, Rząd PRL byłby zmuszony rozważyć w porozumieniu z innymi rządami przedsięwzięcie środków zmierzających do umocnienia swej obrony i bezpieczeństwa. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy obarczyłaby wówczas całkowicie państwa, które przyczyniłyby się do odbudowy agresywnego militarystu niemieckiego.

Rząd PRL uważa, że za-

wartą w nocy Rządu ZSRR z 13 listopada br. propozycję zwołania na dzień 29 listopada br. w Moskwie lub w Paryżu konferencji ogólnoeuropejskiej w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w

Europie stwarza realną możliwość uregulowania spraw związanych z pokojowym rozwiązaniem problemu niemieckiego i umocnieniem pokojowej współpracy międzynarodowej.

NASI KANDYDACI

Mieczysław Cendrowski

ZIEMIA we wsi Dębowa dawała małe plony. Ludzie znali jedynie obornik, a szczupłą jego ilość nie pozwalała na właściwe nawożenie ziemi. Nawozów sztucznych czyli tzw. „popiołu” nie znali, względnie nie chcieli go znać. Nie mieli zaufania.

Mieczysław Cendrowski, gospodarz na 5-hektarowym gospodarstwie pierwszy postanowił zastosować u siebie nawozy sztuczne. Aby pokazać ludziom korzyści, jakie płyną z zastosowania nawozów sztucznych, zrobił doświadczenie. Na dwóch polach leżących obok siebie zasiał zboże. Na polu, które zostało użyżnione nawozami sztucznymi, zboże było dużo ładniejsze niż na polu nie nawożonym i dało większy plon. Gospodarze z Dębowa zrozumieli, jakie korzyści można otrzymać z zastosowania nawozów i dzisiaj nie ma chłopca w tej wsi, który by nie stosował nawozów sztucznych.

Później Cendrowskiego wybrano sołtysiem.

Gromada ufa mu. Dzisiaj kto tylko ma jakis kłopot, czy chce zasięgnąć porady, udaje się do niego. Cendrowski poradzi i wskaże drogę. Jest jednym z najlepszych sołtysów w powiecie łomżyńskim. Swoje gospodarstwo prowadzi wzorowo. Z 1 ha (mimo, że ziemia nie należy do najlepszych) zbiera przeciętnie 16—17 q ziarna. Nie dość na tym. Z 9 arów zebrał w tym roku 40 q buraków cukrowych. Osiągnięcia swoje popularyzuje wśród sąsiadów.

Idąc jego śladami wieś Dębowa przed terminem wy-

konuje obowiązki wobec państwa.

Za swoją pracę Cendrowski odznaczony został Medalem 10-lecia. Chłopi ze wsi Dębowa wysunęli jego kandydaturę na radnego WRN.

W bezpieczeństwie zbiorowym leży przyszłość Europy

Na kontynencie Europy zachodniej i w Anglii widoczna jest powszechna tendencja do podjęcia rokowań ze Związkiem Radzieckim dla uregulowania spornych problemów... Niektórzy ministrowie zachodnio-europejscy znaleźli się w trudnej sytuacji na skutek sprzeciwu wobec uzbrajania Niemiec zachodnich — piśse dziennik „New York Times”, zastanawiając się nad sytuacją, jaka wytworzyła się w Europie po uchwałach paryskich w sprawie postawienia na nogi półmilionowego Wehrmachtu.

W jaki sposób ministrowie ei usiłują poradzić sobie z wciąż rosnącym oporem swych społeczeństw przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, z coraz powszechniejszym żądaniem narodów, by przy stole obrad została rozstrzygnięta sprawa niemiecka? Rzecz jasna, że nie mogą wręcz stwierdzać, że nie chcą rokowań. Uciekają się więc do grubymi niemiędzy manewru i oświadczenia, że czas na rokowania przyjdzie po ratyfikacji przez poszczególne parlamenty uchwał paryskich. Dobitnie myśl tę wyraził przed tygodniem Dulles stwierdzając, że „dopiero po ratyfikacji układów londyńskich i paryskich, gdy będzie położony fundament pod armię niemiecką”, będzie można zwołać konferencję czterech mocarstw w sprawie Niemiec.

Dlaczego z takim uporem unikają rokowań, dlaczego np. nie udzielili po dziś dzień odpowiedzi na radziecką propozycję zwołania jeszcze w listopadzie czteromocarstwowej konferencji dla omówienia problemu niemieckiego? Taktyczne mocarstw zachodnich bez reszty zdemaskował dziennik „Prawda”, który w artykule pt. „Oszukiwanie opinii publicznej” pisał: „Unikają oni obecnie rokowań na zasadzie równości, aby później podjąć próbę zastąpienia rokowań — swoim dyktatem. Snują oni marzenia, że po uzbrojeniu Niemiec zachodnich i włączeniu ich do agresywnego bloku atlantyckiego, dyktować będą swą wolę Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej”. Jednym słowem, nowa próba ułożenia swych stosunków ze Związkiem Radzieckim „z pozycji siły”.

Ale europejska opinia publiczna nie daje wiary obłudnym obietnicom o rokowaniach po ratyfikacji. Zarówno w prasie francuskiej, jak i nawet w zachodnio — niemieckiej nie brak głosów, demaskujących rzeczywiste cele tego manewru. Jakże charakterystyczny jest głos prawnicowego tygodnika „Der Spiegel”, który pisze: „Nie ma obecnie żadnych argumentów przeciwko podjęciu rokowań... Ten, kto nie chce obecnie rokować, wykazuje, że w ogóle nie chce szczerze rokować. W rzeczywistości Adenauer nie życzy sobie rokowań i nigdy sobie tego nie życzył, ponieważ uważa, że w wypadku rokowań ryzyko zjednoczenia kraju byłoby zbyt wielkie. Tego nie może on oczywiście powiedzieć w Bundestagu... Dlatego też muszą Dulles i Adenauer podtrzymywać widoki konferencji czterech...”

Trzeba byłoby doprawdy daleko posuniętej naiwności, by uważać, że powstanie Wehrmachtu, że remilitaryzacja Niemiec zachodnich zwiększy, jak to twierdzi propaganda dulasowska — adenauerowska, szanse osiągnięcia porozumienia w sprawie pokojowego uregulowania problemu niemieckiego. Rzecz ma się wprost przeciwnie. Realizacja uchwał paryskich przyczyni się tylko do pogłębienia rozbicia Niemiec, a co za tym idzie — może spowodować odwołanie na nieokreślony przeciąg czasu sprawy zjednoczenia Niemiec, przyczyni się do dalszego zaostrzenia napięcia w świecie.

Dlatego też każdy człowiek, pragnący utrwalenia pokoju, z całych sił popiera propozycję ZSRR zwołania konferencji czterech mocarstw jeszcze w listopadzie, t. zn. przed ewentualną ratyfikacją uchwał paryskich. I ze wszech miar popiera wysunięte w nocy z 13 listopada propozycje, by 29 listopada odbyła się w Moskwie lub w

(Ciąg dalszy na str. 2)

Co mówi nasz program wyborczy?

„Czterokrotnie wzrosła też w naszym województwie liczba łóżek w szpitalach. Ośrodków zdrowia było w 1939 r. — 13, dziś jest ich 72 i 145 punktów położniczych. A kadry fachowców zabezpieczają istniejące w Białymstoku szkoły położnych i pielęgniarstwa. Pierwszych stu lekarzy wyjdzie z Białostockiej Akademii Medycznej z wiosną przyszłego roku”.

(Z programu wyborczego Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego)

Nieprawdopodobne wprost w swej groźbie były zaniechania burżuazyjnych rządów Polski przedwrześniowej w zakresie służby zdrowia na Białostocczyźnie. Każdy nieuprzedzony obserwator może dziś na każdym kroku zauważyć, jak wielkie zmiany zaszły również i w tej dziedzinie naszego życia w okresie władzy ludowej. Setki nowych ośrodków zdrowia i izb porodowych na wsi, setki ambulatoriów przyzakładowych, tysiące wykwalifikowanych fachowców służby zdrowia — oto najlepsza broń, w jaką zostaliśmy wyposażeni w walce o zdrowie człowieka. Ale z każdym rokiem czynimy i czynić będziemy jeszcze większe wysiłki nad roz-

budową i upowszechnieniem lecznictwa. Weźmy dla przykładu rok ubiegły, w którym zwiększyliśmy w naszym województwie stan łóżek szpitalnych o dalsze 20 procent. Nastąpiło to w wyniku oddania do użytku ludności dwóch nowoczesnych szpitali — w Augustowie i w Wysokiem-Mazowieckim, w wyniku uruchomienia w Białymstoku kliniki neurologicznej na 40 łóżek. W roku tym liczba łóżek w szpitalach, izbach chorych i izbach porodowych, wzrosła z 2,6 do 3,1 na każdą tysiąc mieszkańców. Ambicją służby zdrowia jest u zyskanie do końca Planu 6-letniego takiego stanu, by na każde 10 tysięcy mieszkańców przypadało 43,6 łóżka.

Polska nadal nie będzie szczędzić wysiłków by energia atomowa stała się dobrodziejstwem całej ludzkości a nie narzędziem zagłady

Przemówienie ministra Skrzyszewskiego w Komisji Politycznej ONZ

NOWY JORK. — Na posiedzeniu Komisji Politycznej ONZ 15 bm. w toku dyskusji nad sprawą wykorzystania energii atomowej do celów pokojowych wygłosił przemówienie przewodniczący delegacji polskiej, minister Spraw Zagranicznych Stanisław Skrzyszewski.

Delegacja polska — oświadczył m. in. min. Skrzyszewski — pragnie przedstawić pewne uwagi na temat rozpatrywanego obecnie przez Komisję Polityczną zagadnienia międzynarodowej współpracy w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej. W debacie tej wielu mówców podkreślało nieograniczone możliwości rozwoju, jakie otwiera przed ludzkością pokojowe wykorzystanie energii atomowej. Wszystkie narody świata, w tym również naród polski, zainteresowane są głęboko w jak najszybszym osiągnięciu etapu, kiedy dobrodziejstwa pokojowego zastosowania energii atomowej w najrozmaitszych dziedzinach życia staną się powszechne, a korzystanie z energii atomowej

w celach pokojowych stanie się niczym nie skrepowaną powszechną praktyką.

ZAGADNIENIE ENERGII ATOMOWEJ W USA

Po omówieniu ścisłego związku między pokojowym wykorzystaniem energii atomowej a możliwością używania tej energii w postaci narzędzi masowej zagłady mówca oświadczył:

O tym, że militarne zastosowanie energii atomowej było i jest głównym celem amerykańskich badań naukowych oraz że pokojowe jej zastosowanie traktowane było całkowicie marginesowo, świadczy szereg wypowiedzi ludzi bezpośrednio odpowiedzialnych za sprawy związa-

ne z energią atomową w Stanach Zjednoczonych. Tak na przykład przewodniczący amerykańskiej komisji energii atomowej w latach 1950—1953, p. Gordon Dean stwierdza wyraźnie w swej książce pt. „Sprawozdanie o atomie”: „Amerykański program energii atomowej był przede wszystkim programem produkcji broni realizowanym w najściślejszej tajemnicy i z największym pospiechem”. W innym zaś miejscu tejże książki p. Dean pisze: „Amerykański wysiłek w dziedzinie energii atomowej był w przeważającej części poświęcony działalności militarnej. Musieliśmy w konsekwencji zaniedbać do pewnego stopnia niektóre podstawowe i doświadczalne badania wiodące do pokojowego wykorzystania energii atomowej”.

Znany zaś uczony amerykański, dr Smith, członek komisji atomowej, stwierdził niedawno, bo w czerwcu br., na posiedzeniu połączonej komisji energii atomowej kongresu USA na temat amerykańskiej produkcji atomowej: „Militarne zastosowanie energii atomowej bardzo daleko wyprzedziło jej zastosowanie przemysłowe”.

Nie może zresztą być inaczej, albowiem wiadomo, że broń atomowa uznana jest w siłach zbrojnych USA za broń normalną, za tzw. broń konwencjonalną. Wiadomo również, że w broń te zaopatrzone są niektóre bazy Stanów Zjednoczonych na obcych terytoriach. Ten stosunek władz Stanów Zjednoczonych do broni atomowej ilustruje m. in. wypowiedź dowódcy NATO, gen. Gruenthera, który oświadczył 30 września br.: „Największym błędem, jaki obecnie mogłyby popełnić Stany Zjednoczone i ich sprzymierzeńcy, byłoby wyrażenie zgody na zakaz użycia broni atomowej lub też ograniczenie jej użycia wyłącznie do celów obronnych”.

TRZEBA NADAL PROWADZIĆ ROKOWANIA

Przytoczyliśmy wypowiedzi wysoko postawionych osobistości amerykańskich zajmujących się produkcją wojenną i wojenną strategią w Stanach Zjednoczonych, pragnąc zwrócić uwagę Komisji Politycznej, że na obecnym etapie podstawowym zagadnieniem międzynarodowym w dziedzinie energii atomowej wymagającym jak najszybszego rozwiązania, aby umożliwić pełne wykorzystanie wspaniałych odkryć naukowych naszej epoki dla dobra ludzkości — wciąż jeszcze jest sprawa zakazu broni atomowej i wodnorodowej oraz innych rodzajów broni masowej zagłady, jak również sprawa skutecznego systemu kontroli przestrzegania tego zakazu. Polska śledzi z uwagą dyskusję nad tą sprawą. Stoimy na stanowisku, że prace nad międzynarodowym porozumieniem w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej mogą i powinny być prowadzone.

Podstawowym problemem w dziedzinie atomowej pozostaje zrealizowanie konwencji rozbrojeniowej na zasadach wyrażonych w rezolucji przyjętej niedawno jednomyślnie przez Zgromadzenie Ogólne. Zrealizowanie takiej konwencji stworzy właściwe warunki jak najlepsze współpracy międzynarodowej w dziedzinie pokojowego wykorzystania

energii atomowej, usuwając groźbę jej użycia w celach niszczycielskich.

SZCZEGÓLNE NIEBEZPIECZEŃSTWO

Delegacja nasza pragnie zwrócić uwagę na specjalne niebezpieczeństwo, które Polsce szczególnie zagraża. Mam na myśli niebezpieczeństwo, jakie wypływa z faktu, że broń atomowa znajduje się w rękach generałów hitlerowskich, którzy staną mają na czele wskrzeszonego Wehrmachtu w Niemczech zachodnich. Siły zbrojne Niemiec zachodnich otrzymują również możliwość posiadania w swym arsenale broni atomowej, co znacznie zwiększa groźbę niszczycielskiej wojny atomowej w Europie.

Dlatego też naród polski jest szczególnie zainteresowany w bezpieczeństwie zbiorowym w Europie. Dlatego też naród polski z głębokim zadowoleniem przyjął propozycję ZSRR zwołania konferencji państw europejskich w celu uregulowania sprawy bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Dlatego też rząd PRL poparł konkretną inicjatywę rządu radzieckiego zwołania na dzień 29 listopada poświęconej tym zagadnieniom konferencji w Moskwie lub Paryżu z udziałem przedstawicieli wszystkich państw europejskich, które wyraża takie życzenie, przedstawicieli Stanów Zjednoczonych oraz przedstawicieli Chin Ludowych w charakterze obserwatorów. Konferencja taka wywrze niewątpliwie dodatni wpływ na pokojową współpracę między narodami we wszystkich problemach międzynarodowych.

NOWE HORYZONTY

Różne formy stosowania energii atomowej do celów pokojowych były tutaj omawiane przez szereg delegatów. Otwierają one przed ludzkością nowe, nieznane dotąd horyzonty. Dają one nam narzędzie badań naukowych o nieznanej dotychczas precyzji. Wyposażają one medycynę w środki, które mogą doprowadzić do wspaniałych rezultatów w dziedzinie leczenia chorób, wobec których ludzkość była dotychczas bezsilna.

Wielkie osiągnięcia w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej w ZSRR wskazują, jak olbrzymi może być zasięg jej zastosowania. Największym osiągnięciem w tej dziedzinie jest uruchomienie w ZSRR w dniu 27 czerwca br. elektrowni o napędzie atomowym i zapowiedź uruchomienia wkrótce następnych silowni tego typu o znacznie większej mocy. Mamy więc w tym wypadku do czynienia z pierwszą w świecie produkcją prądu elektrycznego z napędu atomowego dla celów gospodarczych.

W ten sposób realizuje się w ZSRR główną nadzieję powstałą w związku z wyzwoleciem energii atomowej, a mianowicie wykorzystanie jej jako potężnego źródła energii. Atom jako nowe potężne źródło energii, wielokrotnie zwiększając możliwości pozwalają na realizację celów Karty NZ w dziedzinie powszechnego dobrobytu i podnoszenia poziomu życia. Jest to ogromnie doniosłe dla wszystkich krajów w tym również dla Polski. Szczególnie ważne jest to dla krajów gospodarczo zacofanych.

Problem energii atomowej — oświadczył w zakończeniu min. Skrzyszewski — jest problemem ogromnej wagi, dotyczy on wszystkich państw i wszystkich narodów. Delegacja polska powita z zadowoleniem każdy konkretny wysiłek zmierzający do rozwiązania tego problemu. Z tego też punktu widzenia podchodzimy do oceny rezolucji.

Prasa francuska o nocie ZSRR

PARYŻ. — Agencja France Presse podkreśla, że nowa nota radziecka wystosowana została do wszystkich bez wyjątku państw europejskich. Wskazując, że proponuje ona konkretną datę zwołania konferencji, a mianowicie 29 listopada, agencja stwierdza, że jeżeli nawet nie wszystkie zaproszone kraje przyjmą zaproszenie, to państwa, któ-

re odpowiedzą pozytywnie na notę radziecką, będą uczestniczyli w konferencji.

Powołując się na opinie pewnych obserwatorów, komentator AFP Forte wyraża przypuszczenie, że rząd radziecki zwracając się z notą do 23 krajów europejskich i Stanów Zjednoczonych przewidywał d'wie ewentualności:

1 Mocarstwa zachodnie zgodzą się na zwołanie konferencji w sprawie bezpieczeństwa Europy. W takim wypadku nowy system zastąpiłby układy paryskie. Tym samym dwie części Niemiec posiadałyby wspólny statut uznany przez wszystkie kraje, które podpisałyby ewentualne porozumienie.

2 Mocarstwa zachodnie odpowiedzą negatywnie lub zgodzą się na późniejszą datę konferencji po ratyfikacji układów paryskich, lub też zgodzą się na zwołanie konferencji czterech w sprawie Niemiec, lecz po ratyfikacji układów paryskich.

W tym ostatnim wypadku jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że konferencja wyznaczona na 29 listopada odbędzie się w Moskwie z udziałem „tych, którzy wyrażą życzenie uczestniczenia w niej”.

Na konferencji tej powstała nie organizacja bezpieczeństwa europejskiego, być może otwarta dla wszystkich, którzy w przyszłości zechcieliby w niej uczestniczyć. Niemcy wschodnie będą włączone do tego systemu i według wszelkiego prawdopodobieństwa pozwoli im się utworzyć swoją armię. Z drugiej strony na nowej konferencji w sprawie bezpieczeństwa Europy istniałyby dwa bloki — sojusz zachodnio-europejski i organizacja utworzona w Moskwie.

Dziennik „Liberation” pisze, że nota radziecka wywołała na całym świecie ogromne zainteresowanie. Chodzi o propozycję, jakiej rządy, do których została wystosowana, nie mogą ani ominąć, ani odrzucić bez protestu ze strony opinii publicznej tych krajów.

W bezpieczeństwie zbiorowym leży przyszłość Europy

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Paryż konferencja z udziałem wszystkich państw europejskich i USA oraz obserwatora Chińskiej Republiki Ludowej dla omówienia sprawy utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Dwie są drogi stojące przed narodami europejskimi. Albo pójść drogą wytyczoną przez londyńskie i paryskie uchwały, a więc drogą wskrzeszenia niemieckiego militarysty i rozbięcia Europy na wrogie sobie bloki — drogą, która już w 1939 roku doprowadziła do wybuchu wojny światowej. Albo pójść drogą zjednoczenia wysiłków wszystkich państw europejskich, niezależnie od ich ustroju polityczno — społecznego w celu zabezpieczenia pokoju na naszym kontynencie. Drogę tę wskazały przedłożone przez ZSRR na Konferencji Berlińskiej propozycje w sprawie utworzenia w Europie ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego.

Jedynym warunkiem utworzenia takiego systemu jest dobra wola wszystkich jego uczestników. Jest szczerze dążenie wszystkich jego uczestników do utrwalenia pokoju, do zapewnienia bezpieczeństwa narodom europejskim.

Czyżby byłoby utworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego? Byłoby praktycznym, twórczym zastosowaniem zasady pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach. Innymi słowy, praktycznym zastosowaniem zasady, za którą zdecydowanie opowiedziały się wszystkie narody świata. Zasady, której nawet imperialiści, wobec tej zdecydowanej postawy narodów, nie śmiały jawnie odrzucać.

Stworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego na naszym kontynencie, samo przez się przyczyniłoby się do pokojowego uregulowania problemu niemieckiego, a to dlatego, że usunięta zostałaby zasadnicza przeszkoda stojąca na drodze do pokojowego zjednoczenia Niemiec — pogrzebane zostałyby plany, zmierzające do wykorzystania Niemiec zachodnich, jako bazy agresji, a Wehrmachtu zachodnio — niemieckiego, jako szturmowego oddziału agresji przeciwko krajom obozu pokoju i socjalizmu.

Narody z pełnym uznaniem przyjmują nową inicjatywę radziecką, widząc w niej rejonie rozwiązywania wielkich problemów międzynarodowych na drodze rokowań, jeszcze jeden dowód troski o bezpieczeństwo kontynentu europejskiego.

Zachęcone przykładem Konferencji Genewskiej, która zdołała rozwiązać bardzo trudny problem położenia kresu działaniom wojennym w Indochinach, narody ze zdołaną siłą domagają się dziś rokowań. Zarówno rokowań pomiędzy czterema mocarstwami w sprawie niemieckiej, jak i rokowań wszystkich państw europejskich w sprawie stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego.

Stanowisko narodu polskiego w tej sprawie jest od dawna jasne. Wyciągnęliśmy wnioski z roku 1939, kiedy to właśnie rozbił Europę na militarne bloki, kiedy to polityka odbudowania niemieckiego militarysty pierwsze swe „owoce” przyniosła w postaci bomb zrzuconych na miasta i wsie polskie rankiem 1 września 1939 roku.

„W imieniu narodu polskiego, dla którego szczególnie cenne jest pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego, Polski Komitet Obronców Pokoju domaga się przywrócenia jednoci Niemiec na zasadach demokratycznych i pokojowych oraz ustanowienia systemu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie, który zapewni pokój wszystkim narodom europejskim bez względu na ich ustrój społeczny”.

W tych słowach opublikowanego niedawno oświadczenia Polskiego Komitetu Obronców Pokoju naród polski widzi wyrażenie swych dążeń i pragnień. Dlatego też w pełni solidaryzuje się z propozycjami radzieckimi, uważając, że ich realizacja stanowiłaby doniosły krok naprzód na drodze do zapewnienia bezpieczeństwa wszystkim narodom europejskim.

W dniu 14 listopada 1954 r. zmarł

prof. mgr Aleksander Obuchowski

założyciel i kierownik Zakładu Fizyki Akademii Medycznej w Białymstoku, zasłużony pedagog, aktywista Frontu Narodowego, odznaczony złotym Krzyżem Zasługi i Medalem 10-lecia

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w środę, dnia 17 listopada 1954 r. o godz. 13 z gmachu Akademii Medycznej w Białymstoku.

Rektor i Senat Akademii

K 301-1

Dnia 14 listopada 1954 roku zmarł

prof. mgr Aleksander Obuchowski

kierownik Zakładu Fizyki Akademii Medycznej w Białymstoku, o czym zawiadamiają z głębokim żalem

Zona i współpracownicy.

K 630-1

Prof. mgr Aleksander Obuchowski

Prof. mgr Aleksander Obuchowski urodził się w roku 1891. Studiował w Petersburgu fizykę. W czasie studiów był dwukrotnie usuwany z Uniwersytetu za przynależność do kolekcji rewolucyjnych.

Po ukończeniu studiów pozabawiony został za działalność rewolucyjną prawa pracy i nie otrzymał t. zw. świadectwa praworządności.

W okresie 20-lecia był nauczycielem fizyki w szkołach średnich w Wilnie. I tam za swe postępowe przekonania był wielokrotnie szykanowany. W czasie okupacji pracował jako robotnik.

Po wyzwoleniu osiedlił się w Białymstoku i tu był jed-

nym z organizatorów szkolnictwa średniego. W 1950 r. jako jeden z pierwszych stanął do budowy Akademii Medycznej. Był kierownikiem i organizatorem Zakładu Fizyki. Ogłosił także pierwszą w historii Białostockich pracę naukową na temat radioaktywności kilku źródeł.

Pracował również aktywnie społecznie. Był wiceprzewodniczącym Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego. 22 lipca br. odznaczony został złotym Krzyżem Zasługi i Medalem 10-lecia.

Ostatnia choroba zaskoczyła go w czasie pracy w Zakładzie Fizyki. Zmarł na posterunku.

Z życia partii

Na przykład w Rusi Starej

W Rusi Starej odbyło się zebranie przedwyborcze. Do szkoły, która niegdyś chłopcy zbudowali własnymi siłami, przyszło wielu ludzi. Tow. Uściłowski, członek Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego omówił program wyborczy powiatu, a później potoczyła się dyskusja. W wyniku tej dyskusji podjęto konkretne zobowiązania. Oto szkole potrzebny jest budynek gospodarczy. Część roboty już nawet wykonano, resztę zaś zobowiązali się chłopcy zakończyć do dnia wyborów. Poprzednio czynnem chłopskim wyremontowano spory szmat drogi we wsi, ale jest w jednym miejscu niewygodny wjazd. Do wyborów postanowiono więc zrobić i ten wjazd.

Następnego dnia była niedziela. Przedsiębiorczy komitet rodzicielski, którego aktywnym członkiem jest sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, tow. Jabłonowski, zorganizował zabawę poprzedzoną występem szkolnego zespołu artystycznego.

Dochód z tej imprezy przeznaczamy na opłacenie murarza — mówił tow. Jabłonowski, pełniący w tej chwili funkcję gospodarza zabawy. A wczoraj? Wczoraj, gdy w Rusi Starej odbywało się zebranie, tow. Jabłonowski był w Bujnach, również na zebraniu przedwyborczym. Tłumaczył chłopom znaczenie nowego podziału administracyjnego kraju, znaczenie powołania nowych rad gromadzkich, rolę ich własnej rady, której siedziba znajduje się właśnie w Rusi Starej.

Oczami chłonnów

Tow. Jabłonowski to człowiek, który nie ocłaga się z żadną pracą. W czasie kampanii gospodarczych agituje chłopów do wywłaszczania się z obowiązków wobec państwa, na codzień chętnie pomoże i doradzi. Sam produkuje i innych do tego nakłania. — Dobry członek partii — mówią o nim chłopcy. Bo w Rusi Starej ludzie dojrżeli do tego stopnia, że wiedzą, jaki to powinien być członek partii. — Taki właśnie jak Ja-

W naszych zakładach

Cennego usprawnienia dokonał technik Jerzy Rainko z Białostockich Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego. Aby móc zaopatrzyć zakłady w osnowę trzeba było zatrudnić 12 kobiet przy zwykłych ręcznych kołowrotkach. Wydajność pracy wynosiła 650 gramów na 1 roboczegodzinę. Lecz zapotrzebowanie na osnowę w zakładach pasmanteryjnych stale wzrasta, a gdy zostanie uruchomiona nowa tkalnia, ilość osnowy produkowanej starym sposobem już nie wystarczy. Dlatego też troską technika Jerzego Rainki było skonstruowanie przewijarki, której zdolność produkcyjna odpowiadałaby wymogom zakładu.

Nowa przewijarka pomysł J. Rainki po zainstalowaniu sygnalizacji świetlnej została wkrótce uruchomiona. Przy jej obsłudze pracować będą tylko dwie osoby.

• Dzięki realizacji zobowiązań podejmowanych przez pałaczy Białostockiej Elektrowni zdołano zaoszczędzić duże ilości węgla. Przez spalanie koksi i mułu zaoszczędzono 36 gramów węgla na każdej wyprodukowanej kilowatogodzinie. Wśród pałaczy wyróżniają się: Głitel, Zadykowicz i Wiśław. (st)

W jaśnienie WKPG

W komunikacie WKPG o wykonaniu wojewódzkiego planu gospodarczego w III kw. 1954 r. ogłoszonym w „Gazecie Białostockiej” nr 268 (1992) z 12. XI br. popełniono błąd w dziale III — Inwestycje terenowe i budownictwo, podając „w wyniku realizacji zadań kwartalnego planu inwestycyjnego oddano do użytku 114 szkół podstawowych” — winno być: 14 szkół podstawowych.

blonowski — aktywny. Ale o niektórych towarzyszach mieszkających w Rusi Starej chłopcy mniej mają do powiedzenia. Jakoś nie widać ich aktywności. Może oni nie potrafią przemawiać, trudno, nie każdy ma przecież „gadane”, ale tak w ogóle mogliby więcej robić.

Prawda jest oczywista dla każdego chłopca, że jeden człowiek, choćby pracował jak najlepiej, nie uczyni tego, co zdoła zrobić grupa ludzi. Chłopcy z Rusi Starej mieli na to dosyć przykładów z własnego życia. Kiedy ich żony pod przewodnictwem prezesa koła gospodyń wiejskich, obecnie kandydatki do WRN i przewodniczącej Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego, Zofii Uściłowskiej, przystąpiły kolektywem do konkursu hodowlanego, to od razu we wsi powiększyła się hodowla, kiedy te same kobiety posadziły wspólnie 1,5 ha tytoniu, to osiągnęły większe plony, niż gdyby uprawiały go każda oddzielnie.

Podobnie jest i z organizacją partyjną. Gdyby wszyscy członkowie partii posiadali konkretne zadania partyjne i pilnie je realizowali, to ich wies poszczycić by się mogła większymi wynikami.

Aktywista przyjechał i co dalej

Przed dwoma tygodniami do Rusi Starej przyjechał aktywista KP w Wysokim-Mazowieckim.

— Towarzysze ten dał nam wskazówki, żeby organizacja nasza dobiegła w pracy agitatorom Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego i żeby mocniejsi towarzysze, to znaczy lepiej przygotowani politycznie sami brali udział w jego pracach. No i my właśnie tak staramy się robić — powiedział sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, tow. Jabłonowski.

Obecnie w spisie aktywistów Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego w Rusi Starej obok nazwisk bezpartyjnych znajdują się również nazwiska członków partii. Do zespołu redakcyjnego między innymi należy tow. Józef Pruszyński, w skład zaś zespołu propagandy połączony towarzysze Stanisław Mikołajczyk, Stanisław Pruszyński i inni. Członkiem Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego jest sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, tow. Jabłonowski. Większość jednak towarzyszy nie rozpoczęła właściwie pracy społecznej, jeśli nie liczyć zebrania, na których są obecni.

Sam zeszyt nie wystarczy

— Właściwie to nie wiem, z czym mam iść do chłopów — zwierza się tow. Stanisław Pruszyński. Czuje bowiem, że odczytanie na zebraniu programu wyborczego Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego nie wystarczy, że tu trzeba inaczej, że chłopcy oczekują czegoś więcej. Ale czego? Na to pytanie nie może znaleźć odpowiedzi tow. Pruszyński, kandydat partii od marca 1954 r.

W podobnym kłopotie znajdowała się i przewodnicząca GKFN, tow. Zofia Uściłowska i sekretarz tego komitetu, młoda nauczycielka Jadwiga Grzymała.

Zeszyt pracy GKFN, który do Rusi Starej dotarł z dwutygodniowym co najmniej opóźnieniem, nasuwał wprawdzie sam wniosek co należy robić. Przeglądając go obywatelki Uściłowska i Grzymała stwierdzały, że istniejący od 2 tygodni Gromadzki Komitet Frontu Narodowego pracował niewłaściwie. Przede wszystkim nie kierowano pracą agitatorów, nie przeprowadzano z nimi seminariów oraz nie organizowano kolportażu wydawnictw wyborczych i propagandy pogładowej.

Z rubryk umieszczonych w zeszycie dowiedzieć się można, że należy organizować propagandę, odczyty, pogadanki, że trzeba wydawać błyskawice, afisze transparenty, gazetki ściennie, następnie organizować spotkania kandydatów z wyborcami, przyjmować skargi i zażalenia. Lecz jak to robić, z czym wyjść do chłopów, żeby było dobrze i przekonująco?

Potrzebne są perspektywy

Zarówno członkom partii jak i bezpartyjnym członkom i aktywistom Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego brakuje perspektyw w pracy. Wiedzą, że trzeba wydawać błyskawice i ulotki, gazetki ściennie, że trzeba wreszcie rozwinąć ustną agitację, lecz nie wiedzą, jaką to treść w nią włożyć. Przekonali wprawdzie chłopów do podjęcia i realizacji zobowiązań, o których wspomnieliśmy poprzednio, ale nie dostrzegli innych równie ważnych zadań.

Kierownik szkoły w Rusi Starej proponował tow. Jabłonowskiemu zorganizowanie szkoły dla dorosłych. We wsi mało ludzi posiada wyższe od 4 oddziałów wykształcenie. Warto byłoby więc zastanowić się nad tym. Warto by namówić ludzi do nauki. Warto by też wznowić starania nad zorganizowaniem sklepu w Rusi Starej, nad rozpoczęciem budowy zapory, która by spiętrzyła wodę i w suche lato nawodniła łąki.

W Rusi Starej wielu jeszcze chłopów zalega ze spłatą podatku. Czyż nie jest to zadanie dla Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego w Rusi Starej, czyż nie w tym kierunku powinny pracować członkowie partii, aby

wszyscy chłopcy wywiązali się ze swej powinności wobec państwa?

Wiele można by wyliczyć spraw, które nurtują mieszkańców gromady. A przecież sprawy te są bliskie wszystkim i dotyczą znacznej części mieszkańców nowotworzącej się gromady. Powinny więc znaleźć się w programie wyborczym Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego. Powinny stać się przedmiotem jasnej agitacji, która by wyzwoliła inicjatywę chłopów do ich realizacji. A w jasnym sprecyzowaniu tych zadań, w spopularyzowaniu ich drogą bogatych form propagandowych powinni dopomóc aktywiści Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego, którzy w wielu wypadkach, usiłując raczej zrobić wszystko sami i niejednokrotnie zastępują w pracy gromadzkie komitety Frontu Narodowego. Trzeba więc pracować inaczej. Aktywiści PKFN i KP powinni pomagać Gromadzkemu Komitetowi Frontu Narodowego i organizacji partyjnej w należytych zorganizowaniu pracy.

Nie wystarczy bowiem samo powołanie Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego, odbycie jednego zebrania partyjnego i skierowanie do pracy w komitecie pewnej liczby członków partii, a następnie zaopatrzenie ich w zeszyt pracy Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego. Trzeba tych ludzi uczyć kolegalnej pracy, dopomóc we właściwym podziale zadań, w zorganizowaniu pracy, a co najważniejsze trzeba dopomóc aktywistom wiejskim w uwzględnieniu specyfiki ich terenu, w nasyceniu ich propagandą treścią, która by tę propagandę uczyniła skuteczniejszą. A coż jest skuteczniejszego od słów popartych natychmiast czynem? W ślad więc za słowami powinny podążać czyny. (ep)

Gdy dwie rady współpracują

Nie zdołalibyśmy chyba tak od razu zliczyć tych wszystkich podań, jakie wpłynęły w ciągu roku do rady zakładowej przy Fabryce Pluszu. Jest ich wiele, a każde jest częścią życia robotników i każde kryje jakieś kłopoty i troski.

Wiele też jest różnych spraw przekazywanych radzie zakładowej ustnie. I tych dotyczących zakładu i osobistych, których rozwiązać niekiedy w pojedynkę nie można. Oczywiście, że gdyby rada zakładowa miała je rozwiązywać we własnym tylko zakresie, wiele skarg nie zdołaloby pozytywnie załatwić. Ale właściwie zrozumiana współpraca rady zakładowej z radą narodową sprawiła, że robotnicy Fabryki Pluszu otrzymują zawsze konkretną pomoc.

Weźmy dla przykładu sprawy dotyczące ochrony zdrowia załogi. Robotnicy tego zakładu nie potrzebują wystawać godzinami w poczekalniach lekarzy. Mają na miejscu doskonale wyposażone ambulatorium z gabinetem lekarskim i dentystycznym. Właśnie tu z konkretną pomocą przyszedł radzie zakładowej Wydział Zdrowia Prezydium Miejskiej Rady Narodowej zaopatrując oba gabinety w niezbędny sprzęt lekarski.

Albo sprawa zorganizowania w pobliżu fabryki sklepu spożywczego. Wiadomo, że większość kobiet pracujących dużą trudność sprawiało zaopatrzenie się w sklepach w niektóre artykuły. Dlatego więc rada zakładowa usilnie zabiegała w Wydziale Handlu Prezydium MRN o zorganizowanie sklepu w pobliżu fabryki. I już latem bieżącego roku wszyscy robotnicy mogli korzystać z usług sklepu MHD, który otwarto przy fabryce po przeciwnej stronie ulicy.

Jednak praca rady zakładowej nie ogranicza się jedynie do interwencji w odnoszących wydziałach prezydium rady narodowej. Wielką rolę w rozwiązywaniu różnych trudności robotników odgrywają radni zatrudnieni w zakładzie. Fabryka Pluszu posiada trzech przedstawicieli w wojewódzkiej i miejskiej radzie narodowej. Oczywiście, że im łatwiej jest przedstawić wiele spraw na sesjach, na posiedzeniach komisji niż radzie zakładowej.

Takim radnym, któremu wielu robotników zawdzięcza pomyślnie rozwiązanie swoich kłopotów, jest Paweł Jungerman. W Wojewódzkiej Radzie Narodowej jest on członkiem komisji pracy i opieki społecznej, jest też przewodniczącym komisji do spraw hoteli i kwater robotniczych. Paweł Jungerman jest jednocześnie członkiem rady zakła-

Laboratorium toksykologiczne w zakładach przemysłu azotowego w Kędzierzynie



Zadaniem nowouruchomionego laboratorium toksykologicznego przy zakładach jest przeprowadzanie badań powietrza na poszczególnych odcinkach pracy oraz współpraca z lekarzami zakładowymi w wykrywaniu chorób zawodowych.

NA ZDJĘCIU: kierownik laboratorium Edward Ciepliński przygotowuje odczynniki i aparat do analiz powietrza. (CAF — fot. Pieńkowski)

Czas zakończyć wykopki

Dni stają się coraz chłodniejsze. A na polach pozostało jeszcze sporo ziemniaków, a zwłaszcza buraków cukrowych. Toteż jak najszybciej ukończenie wykopków staje się więc sprawą najważniejszą. Nie wolno zmarnować ani chwili czasu, musimy w tym tygodniu całkowicie zakończyć wykopki. I zarówno ziemniaki jak i buraki zabezpieczyć przed zmarznięciem.

Oto co piszą o wykopkach nasi korespondenci.

W liście od Bazyla Janulika z pow. hajnowskiego czytamy:

„Bardzo sprawnie przebiegły wykopki ziemniaków i buraków cukrowych w spółdzielni produkcyjnej Dubicze Osoczne. Stało się to dzięki dobrej organizacji pracy i właściwego wykorzystania sprzętu maszynowego. W pracy wyróżnili się m. in. Leon Czurak — przewodniczący spółdzielni, Włodzimierz Omielianuk i Eugenia Cirocka. Natomiast w spółdzielni Mochnate i Nowoherezewo, gdzie członkowie nie zawsze przykładają się z sercem do pracy, wykopki wloką się niepotrzebnie. A przecież można było, przy odrobinie lepszej organizacji pracy, znacznie skrócić termin wykopków”.

A Jerzy Kaźmierczyk, nasz korespondent z Orlej Juchwy tak m. in. pisze:

„W zespole PGR Orla Jucha wykopki nie zostały zakończone. Pozostało jeszcze kilka hektarów. Przyczyna tego tkwi nie tylko w czystym przestoju maszyn, ale w głównej mierze w słabości kierownictwa gospodarczego i związkowego w niektórych gospodarstwach, które nie wykazując inicjatywy, nie potrafiły zmobilizować robotników stałych i ich rodzin do wykopków. W niektórych gospodarstwach bywało tak, że żony robotników i pracowników stałych zabierały się najpierw do wykopków na własnych działkach, zamiast w pierwszym rzędzie dopomóc przy wykopkach w gospodarstwie”.

Takie wypadki zaistniały w Starej Juszy i Rogalikach. A już karygodny fakt zaistniał w gospodarstwie Orla Jucha, gdzie brygadziści polowy ob. Sadłowski dopuścił do tego, że spora ilość ziemniaków na skutek niedbalstwa pozostała w ziemi. Brygadziści zostali zdjęci ze stanowiska, ale z faktu tego musi na przyszłość wyciągnąć wniosek dyrekcja zespołu, czuwając nad pracami w polu”.

Opóźnienia w wykopkach ziemniaków i buraków mają również zespoły PGR Cichy, Łęgówek i Lega. Dlatego dyrekcje, rady zakładowe i komitety zakładowe partii w tych zespołach muszą dołożyć wszelkich sił i środków, by rośliny okopowe zebrać jak w najkrótszym czasie i bez strat. (c)

A. STANKIEWICZ

Wiecej takich imprez

W ubiegły poniedziałek jak podawaliśmy, staraniem Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego w Białymstoku w sali teatru im. A. Węgiełki odbył się koncert orkiestry symfonicznej.

Występ orkiestry wywołał zrozumiałe zainteresowanie publiczności. Utwory wybitnych kompozytorów w wykonaniu białostockich muzyków audytorium przyjmowało niezwykle serdecznie. Po koncercie wszystkim uczestnikom można streścić w jednym zdaniu: „Wiecej takich imprez!”.

I rzeczywiście, warto tę myśl realizować. A szczególnie w okresie przedwyborczym, bowiem taka propaganda wyborcza, która przybiera formy sztuki, ma podwójną wartość.

Dlatego też białostocki melomani liczą na to, że częściej będą mieli okazję usłyszeć naszą białostocką orkiestrę.

Czy sprawdziliście już swoje nazwisko w spisie wyborców?

2.218.800 zł na cele miasta

Dodatkowy budżet Białegostoku trzeba wykorzystać do końca bieżącego roku

Na ostatniej sesji Miejskiej Rady Narodowej uchwalony został dodatkowy budżet naszego miasta w sumie 2.218.800 zł. Źródła, z których powstała ta suma, dzielimy na trzy zasadnicze części. Pierwsza to wpływy nadwyżek, wygospodarowanych na rzecz Prezydium Miejskiej Rady Narodowej przez Białostockie Zakłady Gastronomiczne, Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne i Hotel Miejski. Do części drugiej należą drobne dochody Prezydium MRN. Trzecia, to wpływy podatkowe.

Na tej samej sesji MRN sumy z budżetu przydzielono na rozmaite potrzeby naszego miasta.

Tak więc 170 tys. złotych przydzielono na budowę skwerów i kwietników miejskich.

Najważniejszą pozycją dodatkowego budżetu są kapitalne remonty mieszkań, podłączenia wodociągowe oraz remonty szkół. Ta pozycja budżetu opiewa na sumę 962.700 zł.

Poza tym przydzielono na kapitalne remonty budynków podległych Miejskiemu Zarządowi Budynków Mieszkaniowych 150 tys. zł, a na remonty przedszkoli — 125.430 zł.

Budowa garaży Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej została wstrzymana. Szybkie zakończenie tej budowy jest jednak konieczne i dlatego na ten cel i na wyposażenie nowego garażu przydzielono 250 tys. złotych.

324.570 zł — to suma, jaką przydzielono na remonty i potrzeby bieżące szkół podstawowych Białegostoku, 2 tys. złotych przyznano także na zakup inwentarza do gabinetów higienistów w szkołach.

Żłobki naszego miasta nie były dobrze zaopatrzone w potrzebny sprzęt. Zakupi się go obecnie za sumę 23 tys. złotych.

Na potrzeby lecznictwa otwartego przydzielono 61.100 zł. W tym na zakup inwentarza do ambulatoriów 6.500 zł i na zakup sprzętu medycznego 54.600 zł.

20 tys. zł przyznała Miejska Rada Narodowa na zawody sportowe, sprzęt i organizację świąt kultury fizycznej.

30 tys. złotych, to suma jaką przyznano na zapoczątkowanie budowy pomnika Feliksa Dzierżyńskiego w Białymstoku.

W tych pozycjach zamyka się dodatkowy budżet. 2.218.800 zł przekazano więc na cele, z których korzystać będzie każdy mieszkaniec naszego miasta, a więc na gospodarkę komunalną 1.632.700 zł na oświatę i wychowanie młodzieży 450 tys. zł, na kulturę i sztukę 30 tys. zł oraz

na zdrowie i kulturę fizyczną 106.100 zł.

Niespełna półtora miesiąca dzieli nas od końca roku.

Nie możemy więc dopuścić, aby te ponad 2 miliony złotych przepadły. Trzeba natychmiast wziąć się do pracy i wykorzystać je na cele przewidziane w budżecie.

Ani jedna złotówka z dodatkowego budżetu naszego miasta nie może być zmarnotrawiona. (Hr)

Kronika partyjna

Wydział Propagandy KW PZPR zawiadamia prelegentów KW, WKFN, NOT, TWP i UWR, że dziś o godz. 14 odbędzie się w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego seminarium na temat sytuacji międzynarodowej.

Wybory nowego Zarządu Miejskiego T.P.R.

W dniu 21 bm. odbędzie się w Białymstoku konferencja delegatów kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z terenu miasta. Konferencja poświęcona będzie podsumowaniu dotychczasowej działalności Towarzystwa, oraz wyborom nowego Zarządu Miejskiego.

W związku z konferencją zarządy poszczególnych kół winny przesłać do Zarządu Miejskiego jak najszybciej listy swoich delegatów.

PROGRAM RADIOWY

17 listopada

Program I na fal 1322 m. Z przyczyn technicznych nadawanie programu I rozpocznie się o godzinie 15.25.

15.30 Audycja dla dzieci starszych — „Biedna szafeta”. 16.05 Pieśni kompozytorów rosyjskich. 16.20 Koncert muzyki rozrywkowej. 17.15 Utwory na altówkę. 17.30 Ukraińskie i rosyjskie pieśni ludowe. 18.20 Kronika kulturalna. 18.50 Koncert życzeń — audycja słowno-muzyczna. 19.50 Audycja dla „wsł”. 20.40 „Gawędy o muzycie”. 21.10 Koncert chopinowski. 21.40 „Aminbek” — baszkirska opowieść ludowa. 22.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego — lekcja 9. 22.20 Muzyka taneczna. Dzienniki: 20.00.

Program II na fal 367 m. 5.10 Audycja dla wsi. 8.00 Muzyka polska. 9.00 Audycja szkolna dla klas XI: pt. „Jean

Baptiste Lamarck” — słuchowisko. 10.05 Arle i duety z popularnych operetek. 11.25 Przegląd prasy stołecznej. 11.30 Muzyka i aktualności. 12.10 Muzyka ludowa różnych narodów. 13.10 „Brzeg” — opowiadanie W. Odojewskiego. 13.30 Audycja dla młodzieży szkolnej. „Popioły” — Żeromskiego. 14.30 Koncert solistów. 15.20 Melodie operetkowe i filmowe. 16.30 Muzyka rozrywkowa. 17.00 Z życia Związku Radzieckiego. 18.20 Z cyklu „Arcydzieła muzyki fortepianowej” — Schubert. 18.50 „Od kamienia filozoficznego do elektronów atomowej” — pogadanka dr A. Myślickiego. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 „Biała laska” — opowiadanie. 19.45 Koncert estradowy. 20.40 Reportaż literacki. 21.00 Muzyka taneczna. 21.45 „Dziennik sportowy”. 22.00 M. Ravel „Dziecko i czary” — opera. Dzienniki: 6.00, 7.00 i 21.30.

GAZETA SPORTOWA

Drugie zrzeszenie w województwie

BUDOWLANI WYKONALI

roczny plan

zdobywania odznak SPO

14 bm. Rada Okręgu ZS Budowlani w Białymstoku zameldowała o przedterminowym wykonaniu rocznego planu zdobywania odznak SPO.

O Puchar

Rady Okręgu

Tech. Budowlane

najlepsze

w koszykówce

W sali Technikum Drogowego zakończył się ostatnio rozgrywkowy turniej koszykówki między drużynami ZS Zryw i Puchar Rady Okręgu. W rozgrywkach brały udział cztery zespoły: I miejsce — Puchar Rady Okręgowej ZS Zryw zdobyła drużyna z Technikum Budowlanego przed zespołem z Technikum Drogowego. Technikum Mechaniczne i Technikum Geodezyjne. Najlepszym zawodnikiem w turnieju byli: Karpuk, Leda, Ichi, Boris, Kosiak i Graberski.

Oto wyniki poszczególnych spotkań: Tech. Bud. — Tech. Geod. 114:29, Tech. Drog. — Tech. Mech. 40:26, Tech. Bud. — Tech. Drog. 91:54, Tech. Mech. — Tech. Geod. 45:37. (b)

Roczny plan zdobywania odznak SPO wykonany został w 112 proc. Na zaplanowanych 365 odznak sportowcy tego zrzeszenia zdobyli 411, w tym 22 odznaki I stopnia i jedną odznakę SPO stopnia II — wybitną. Odznakę zdobył popularny sportowiec Białegostoku Wiesiek Jaltuszewski.

W realizacji tego rocznych zadań planowych spośród kół ZS Budowlani wyróżnić należy następujące koła terenowe: przy BPP w Łomży, Grajewie, Sokółce, Bielsku Podlaskim, koło sportowe przy Miastoprojekt Białystok, koło przy BPZ Białystok oraz koło przy ZBM Białystok.

Tak więc sportowcy Budowlanych należą już do II Zrzeszenia w naszym województwie, które wykonało roczne plany SPO. (b)

W niedzielę

Plenum PKKF

w Grajewie

O godz. 10 w niedzielę w sali konferencyjnej Prezydium PRN rozpocznie się II Plenum Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej. Obrady poświęcone będą podsumowaniu dwuletniej pracy PKKF w pow. grajewskim oraz wytyczeniu planów pracy na rok 1955. (b)

Koledzy ze Stawisk! To nie po sportowemu

Mają uzasadnioną pretensję piłkarze LZS Łomża, że drużyna piłkarska Start

Stawisk mimo solennych obiekcji nie przyjechała na mecz, który miał się odbyć 31 października w Łomży. Zawodnicy LZS i kibice piłkarzy czekali na wos, sportowcy ze Stawisk, prześlizgnęli się po lodzie, przódzając w Łomżę. Zawodnicy LZS i kibice piłkarzy czekali na wos, sportowcy ze Stawisk, prześlizgnęli się po lodzie, przódzając w Łomżę. Zawodnicy LZS i kibice piłkarzy czekali na wos, sportowcy ze Stawisk, prześlizgnęli się po lodzie, przódzając w Łomżę.

Najgorzej jest to, że nawet nie raczyli: usprawiedliwić się i podać powodów, dlaczego nie przybyli na uprzednio uzgodnione spotkanie. Naprawdę — to nie po sportowemu.

Gayby takie postępowanie było tolerowane, to żaden mecz łomżyński nie doznałby do skutku. (b)

Debiut bokserów Zryw

28 bm. w Hajnówce spotkają się drużyny Białegostoku i Warszawy

W ramach drużynowych mistrzostw bokserskich Zrzeszenia Sportowego Zryw 28 bm. w Hajnówce odbędzie się debiut reprezentacji naszego okręgu. Egzaminatorem pięściarzy białostockich szkół zawo-

dowych będzie drużyna z Zryw Warszawa. Spotkanie odbędzie się o godz. 12 w sali kina w Hajnówce. Blizsze informacje o tym meczu oraz skład drużyny zamieścimy w przyszłym tygodniu. (b)

Jonusz Chudzyński

POMNIK

21) NAD SIDERKĄ

Cóż więc jest tą istotną treścią sojuszu Polaków? Tak, z jednej strony wspólna walka z faszyzmem. Z niemieckim faszyzmem. A z drugiej? Grigorij czytał kiedyś broszurę, informującą o Polsce. Dowiedział się, że na grunt polski próbuje się przeszczerpieć faszyzm, że klasa robotnicza Polski krwawo walczy o swoje prawa do pracy i wolności. Tamta walka się nie udała, faszyzm zwyciężył. Ale teraz? Czy nowa Polska będzie miała taki sam ustrój, jak przed wojną? Czy, gdyby tak było, ten Polak przyszedłby do Czerwonej Armii? A może właśnie dlatego przyszedł?

To były trudne sprawy. Grigorij postanowił porozmawiać o tym ze Żdankinem. Siemion był mądry, miał duże doświadczenie. Na pewno pomoże zrozumieć.

Sierżant wyciągnął fajeczkę i woreczek z tytoniem. Nabil, ugniół tyton palcem, wyjął zapalki.

— Masz rację, synu. Wiele krzywdy zrobił faszysta..

Przeniósł wzrok na Wareniuka, potwierdził jeszcze raz!

— Masz rację..

Przypalił, pociągnął kilka razy. Fajka syczała, ciągnęła dobrze.

— Powiem wam jedną historię — zwrócił się do kilku najmłodszych, do nich przede wszystkim kierował słowa.

— Z Niemcem jeszcze się oko w oko nie spotkali, wojujecie niedawno. O tym, co faszyści wyprawiają na naszych ziemiach, na pewno słyszeliście, czytaliście w gazetach. Ale w gazetach nie wszystko piszą, w rzeczywistości jest znacznie gorzej. Powiem wam, co sam widziałem,

kiedy przebiegaliśmy się w sierpniu, na Froncie Zachodnim, ku swoim. Byliśmy w okrzewieniu..

Urwał, pyknął z fajeczki.

— Właściwie, żeby wszystko było zrozumiałe, trzeba zacząć nieco wcześniej. Od pierwszych dni sierpnia. Właśnie wtedy przechodziłem przez moje miasto. Niemcy zachodzili na Smoleńsk i Kijów, nas zagarnęli niby do saku. Dywizja wycofywała się w porządku, bez strat, bagnami Prypeci. W Korżewce się urodziłem, wychowywałem, pracowałem. Powiecie: mała miejscina, ostoi się przez wojnę. Co komu do niej? Ani to ważny węzeł kolejowy, ani tam przyzwoitej fabryki. Gdy przechodziłem ze swoim pułkiem, było już po wszystkim. Wyobraźcie sobie, co mogą zrobić z kruchymi, piętrowymi domkami trzy nawałowe naloty. Były tylko zgłiszczka i nie pogrzebane trupy. Szukałem, pytałem o swoich. Nikt nie umiał mi odpowiedzieć, ludzi zostało niewiele. Dom rozwalony, może zginęli pod bombami? A może gdzie żyją, pracują dla frontu? Nie wiem..

Głośna rozmowa zwabiła siedzących przy piecyku. Odwrócili się w stronę Żdankina, podeszli bliżej. Siemion mówił wolno, z oczyma utkwionymi w migocącym płomieniu nawałnej lampki.

— Dwadzieścia kilometrów dalej zajęliśmy nowe pozycje, nad Ptryczem. To taki niewielki dopływ Prypeci, koło jej kolana pod Mozyrem. Rowy były kopane naprędce, prowizoryczne. A jednak trzymaliśmy je prawie miesiąc. To długo, front rwał się wtedy przecież po tygodniu. Potem Niemcy zaszli nam na Narowę i Dubrowę i musieliśmy odejść. Tym razem sieć była mocna. Szamotaliśmy się jakiś czas między Mozyrem, a Wasiliewicami, dywizja się przebiła, nasz batalion jednak osłaniał odwrót, nie dostał się z kotła. Kleszcze zamknęły się wokół nas. Poszliśmy więc naprzód, na zachód i zapadliśmy w lasach

Niemcy o nas nie wiedzieli. Przeczesał stare pozycje, znaleźli puste rowy. Byłbym dzisiaj pewnie partyzantem, w tych lasach mogliśmy siedzieć całe lata. Ale chcieliśmy za wszelką cenę połączyć się ze swoimi. Zawróciliśmy — na wschód. Szliśmy przez największą gęstwinę, przez błota za frontem. W małych wioskach braliśmy żywność, ludzie częstowali nas, czym mogli. Zostawiliśmy im swoich rannych i chorych... Kiedyś wreszcie musieliśmy jednak natknąć się na wroga. Pamiętam, było to z wieczora, gdy staliśmy na brzegu puszczy. Przed nami, w dolinie, leżało jakieś miasteczko, na horyzoncie widać było lasy. Tam musieliśmy dostać się w przeciągu nocy. Odległość była niewielka, marsz zapowiadał się nie nazbyt forsowny. Ale ludzie nie mieli już siły..

Żdankin oderwał wzrok od lampki, przesunął nim po siedzących.

— Batalion nasz pędził w czasie odwrotu, przycalali się żołnierze i oficerowie z rozbitych oddziałów. Nasi może i wytrzymaliby do końca bez tej historii, bo byliśmy zdyscyplinowani. Ale inni — wiecie, nie można złego słowa o nich powiedzieć. Bili się później jak diabli. Teraz jednak, kiedyśmy tak stali na brzegu puszczy, kiedyś zobaczyli wreszcie większą osadę — no, jełnym słowem nastąpił moment załamania. Narzekania były i przedtem. Byliśmy zawsze prawie głodni, paliliśmy mech. W takich warunkach o ferment nie trudno. Kapitan Garin, dziś podpułkownik, który był naszym dowódcą, póki mógł starał się podtrzymać ducha, łagodził narzekania. Zapowiedział wreszcie, że osobiście zastrzeli tego, kto będzie naruszał dyscyplinę. Na pewien czas to pomogło, teraz — jednak groźba zawiodła, wybuch nastąpił. Kilku maruderów oświadczyło, że odchodzą do miasteczka, a potem, jak się najędzą, utworzą oddział partyzancki.

(Ciąg dalszy nastąpi)